

KS. ANASTAZY NADOLNY

POLONIA HOLENDERSKA

Ruch migracyjny w czasach nowożytnych jest jednym z najbardziej znamienitych zjawisk życia ludzkiego. Wywołały go głębokie przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne XIX i XX w. W ciągu tych dwóch stuleci, aż do ostatniej wojny światowej, fala emigracyjna osiągnęła liczbę 80 mln osób, z czego połowa przypada na trzy narody europejskie: Niemców, Włochów i Polaków. Po powstaniu styczniowym 1863/64 r. kończy się masowa emigracja polityczna z ziem polskich, a rozpoczyna się okres wychodźstwa o charakterze zarobkowym. W latach 1871-1939 z kraju naszego wywędrowało prawie 5 mln ludzi, udając się do obcych krajów „za chlebem”. Holandia zawsze leżała na uboczu głównych szlaków wychodźstwa polskiego, kierującego się do Niemiec, Francji czy Belgii, nie mówiąc już o krajach zaatlantyckich. A jednak przed II wojną światową Polacy stanowili w tym kraju największą po Niemcach mniejszość narodową¹.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie najważniejszych zagadnień z życia Polonii holenderskiej od początku jej istnienia do chwili obecnej, ze szczególnym uwzględnieniem spraw religijno-duszpasterskich. Chronologicznie dzieje Polaków w Holandii podzielić można na 3 okresy. Datami czy raczej okresami przełomowymi są I i II wojna światowa. Taki podział jest o tyle uzasadniony, że po każdej wojnie napływała nowa fala emigracji i zmieniało się oblicze wychodźstwa polskiego w Holandii. W opracowaniu oparto się jedynie na materiałach drukowanych. Poruszone zagadnienia mają charakter szkicowy i nie roszczą sobie pretensji do wyczerpującego omówienia tematu, stąd na pewno obraz Polonii nie jest pełny, wiele zagadnień zostało tylko zasygnalizowanych i będzie czekało na źródłowe, pełniejsze opracowanie.

¹ M. Burniak. *Drogą polskich pielgrzymów*. „Migrazioni e Turismo” 3:1972 s. 33; B. Olszewicz, J. Reychman. *O zobrazowanie działalności Polaków na szerokim świecie*. „Problemy Polonii Zagranicznej” (PPZ) 1:1960 s. 20; T. Borej-sza. *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*. Warszawa 1966.

Zakład Duszpasterstwa i Migracji Polonijnej KUL oraz autor składają serdeczne podziękowanie p. drowi M. Kaczmarkowskiemu za udostępnienie materiałów, które tu zostały wykorzystane.

I. WYCHODZSTWO POLSKIE W HOLANDII DO I WOJNY ŚWIATOWEJ

Polska emigracja zarobkowa pojawiła się w Holandii na początku bieżącego stulecia, rozwinęła się jednak dopiero w ostatnich latach przed I wojną światową, kiedy władze holenderskie masowo ściągaly robotników do pracy w kopalniach Limburgii. Tam też powstały pierwsze kolonie polskie. Warunki ekonomiczne były bardzo korzystne, bo w tym czasie przypadł właśnie okres rozwoju holenderskich kopalń węgla, które na skutek braku rodzimych rąk do pracy były zmuszone do poszukiwania i przyjmowania kwalifikowanego górnika obcej narodowości.

W 1908 r. osiadło w Limburgii ok. 200 polskich rodzin górniczych przybyłych z Westfalii i częściowo z Francji w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Większość z nich pochodziła z Wielkopolski i Śląska. Organizacyjnie wyrobieni „westfalacy” stali się wkrótce założycielami dobrze zorganizowanej i wciąż potężniejącej kolonii polskiej. Na wzór Polonii westfalskiej stworzyli całą sieć organizacji społecznych, kulturalnych, zawodowych, sportowych i religijnych, które pozwoliły im przetrwać przeszło pół wieku nie zatracając ducha narodowego. Poza Limburgią niewielka liczba Polaków osiedliła się w Amsterdamie, Rotterdamie i Hadze, zajmując się przeważnie szlifierstwem.

Najstarszą, do dziś istniejącą organizacją jest powstałe w 1910 r. Polskie Towarzystwo Górnicze „Jedność” pod wezw. Św. Wojciecha (w skrócie zwane po prostu Towarzystwem Św. Wojciecha) w Heerlen, zaś najsprawniej zorganizowane było wówczas Zjednoczenie Zawodowe Polaków w Kerkrade, założone w 1912 r. Zjednoczenie Zawodowe, w początkach swej działalności podporządkowane Związkowi Górników Zjednoczenia Zawodowego Polaków w Niemczech, później stworzyło swój własny zarząd okręgowy, który objął całokształt pracy i nadzór nad istniejącymi filiami w Kerkrade, Hoensbroek, Schaesberg, Eygelshoven, Rumpen i Heerlerheide. Program Zjednoczenia obejmował: obronę prawną, kasę wzajemnej pomocy i kursy oświatowe.

Niezależnie od Zjednoczenia powstały inne organizacje, a mianowicie: Towarzystwo Św. Stanisława Kostki w Kerkrade (1913), Koło śpiewu „Wanda” tamże (1913) oraz Towarzystwa Gimnastyczne „Sokół” w Kerkrade (1914), Hoensbroek (1916) i Heerlen (1917). Już w tym czasie, choć w skromnych rozmiarach, uwzględniano zagadnienia krzewienia

oświaty, kultury i świadomości narodowej polskiej. Zorganizowano kursy oświatowe dla dorosłych, a dla dzieci szkolnych naukę języka polskiego w Schaesberg. Uczestniczyło w nich ok. 25 dzieci. Nie było natomiast w tym okresie jeszcze zorganizowanego duszpasterstwa polskiego. Pod koniec I wojny światowej kolonia polska liczyła ok. 2 tys. osób².

II. OKRES DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

1. LICZEBNOŚĆ I ROZMIESZCZENIE

Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu niepodległości przez Polskę bardzo wielu górników powróciło do kraju, skutkiem czego niemalże wszystkie organizacje uległy rozwiązaniu (z wyjątkiem Towarzystwa Św. Wojciecha i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Hoenbroek)³. Wkrótce jednak zaczęły napływać do Holandii nowe fale robotników polskich: najpierw, od 1920 r., jeszcze z Westfalii, a także z Francji i Belgii, od 1929 r. — kilka tysięcy emigrantów z Polski. Kierowano ich głównie do kopalń i portów. We wrześniu i październiku 1929 r. przybyły z Polski dwie pierwsze grupy — w sumie 200 górników — potem dalsze. W 1930 r. przebywało w Limburgii 1500 górników Polaków z rodzinami (razem ok. 4000 osób)⁴.

Sumiennością i pracowitością potrafili Polacy zaskarbić sobie uznanie i szacunek, tak że kiedy zaszła potrzeba sprowadzenia większej liczby górników obcych kopalnie zwróciły się do Polski, skąd z rodzinami przybyło ok. 3000 osób. W 1931 r. kolonia liczyła prawie 7000 Polaków⁵. W okresie światowego kryzysu ekonomicznego w latach 1931-1933 w Holandii nastąpiło masowe zwalnianie z pracy, w pierwszym rzędzie obcokrajowców, których na koszt kopalń wysyłano wraz z rodzinami i dobytkiem do rodzinnych krajów. Redukcje dotknęły także Polaków. A. Zarychta podaje, że w r. 1931 było w Holandii 4320 Polaków⁶. Taki stan w przybliżeniu pozostał do wybuchu II wojny światowej.

² B. Janik. *O emigracji polskiej w Holandii*. „Polacy Zagranicą” 2:1931 nr 2 s. 42; M. Piotrowicz. *Limburgia holenderska*. Tamże 5:1934 nr 7-8 s.89; „Polak w Holandii” (PwH) 8:1937 nr 4 s. 2; Z. Klein. *Polonia w kraju tulipanów*. „Trybuna Ludu” 1971 nr 16 s. 6.

³ Janik, jw. s. 43.

⁴ Tamże.

⁵ „Polacy Zagranicą” 8:1937 nr 11 s. 37; P. Taras SAC. *Problem liczebności i znaczenie Polonii zagranicznej*. „Zeszyty Naukowe KUL” 17:1974 nr 1-2 s. 17.

⁶ *Emigracja polska 1918-1931 i jej znaczenie dla państwa*. Warszawa 1933 s. 83 i tabl. VIII.

Polacy skupieni byli przede wszystkim w uprzemysłowionej południowej Limburgii. Tu stworzyli swe liczne organizacje-towarzystwa i tylko tu istniało zorganizowane duszpasterstwo polskie. Poza Limburgią niewielka liczba Polaków przebywała w miastach zachodniej Holandii: w Amsterdamie, Rotterdamie i Hadze. Dla ścisłości trzeba dodać, że w latach 1929-1931 do Holandii wyemigrowało z Polski ok. 200 rodzin żydowskich. Zajmowali się głównie handlem w większych miastach. Nie wykazywali jednak żadnych tendencji do życia organizacyjnego i nie stworzyli żadnego towarzystwa polskiego⁷.

2. DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNA

Wspomniano wyżej, że Polacy w Holandii od samego początku byli dobrze zorganizowani. Co prawda po I wojnie światowej większość towarzystw uległa likwidacji, lecz wkrótce życie organizacyjne na nowo bujnie rozkwitło. Już w 1923 r. ukonstytuował się, istniejący do dzisiaj, Związek Polaków w Holandii. W latach trzydziestych życie społeczne, kulturalne, religijne i zawodowe Polonii skupiało się w przeszło 20 towarzystwach. Oto ich spis za r. 1932:

- a) Organizacje górnicze
1. Towarzystwo „Jedność” pod wezw. Św. Wojciecha w Heerlen (zał. w 1910 r.)
 2. Towarzystwo Św. Barbary w Nuth
 3. ” w Hoensbroek
 4. ” w Lindesheuvel
 5. ” w Spekholzerheide
 6. ” w Waubach
 7. ” w Kerkrade
 8. Stowarzyszenie Górników Polskich w Lutterade
 9. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Górników Polskich w Eyselshoven
- b) Koła amatorskie i zespoły śpiewu
10. Koło Amatorskie „Wesoły Tułacz” w Heerlerheide
 11. Koło Śpiewu „Wanda” w Brunssum
 12. Koło Śpiewu „Echo” w Heerlen
 13. Koło Św. Michała Archaniola w Waubach
 14. Koło Teatralne „Sarmata” w Brunssum
- c) Koła muzyczne
15. Koło Muzyczne im. F. Chopina w Hoensbroek
 16. Koło Muzyczne „Trio” w Heerlerheide

⁷ Janik, jw. s. 42; S. Błaszczuk. *Emigracja polska w Limburgii*. „Polacy Zagranicą” 3:1932 nr 12 s. 26.

d) Organizacje kobiece

17. Katolickie Stowarzyszenie Polek w Heerlerheide
18. " w Hoensbroek
19. " w Brunssum

e) Organizacje sportowe

20. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Hoensbroek
21. " w Brunssum

f) Organizacje społeczne

22. Związek Polaków w Heerlerheide
23. Polsko-Katolickie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy
24. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Polaków w Eygelshoven
25. Stowarzyszenie Polskie w Brunssum
26. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Brunssum

Ponadto w Rotterdamie istniało Koło Polskie im. Adama Mickiewicza ⁸.

Prawie w każdej miejscowości, w której mieszkali Polacy, było jedno towarzystwo, większe skupienia miały po dwa lub trzy o różnym charakterze, dzięki czemu niektórzy mogli należeć do kilku towarzystw jednocześnie. Towarzystwa te organizowały obchody związane z rocznicami narodowymi, uroczystości religijne, kursy języka polskiego, konkursy wiedzy o Polsce, akademie z różnych okazji, popularne odczyty oświatowe, wieczorki towarzyskie itp. Wszystkie towarzystwa należały do jednej naczelnej i koordynującej organizacji pod nazwą Związek Polskich Towarzystw w Holandii (ZPT). Ukonstytuował się on 9 IX 1930 r. W jego skład wchodził z prawem głosu prezesi i delegaci wszystkich towarzystw polskich w Limburgii, z głosem doradczym — duszpasterz i nauczyciele polscy. Delegatów wybierały poszczególne towarzystwa, jednego na 25 członków. Liczba zorganizowanych wynosiła ok. 700 osób (w tym 150 kobiet), nie licząc harcerzy, młodzieży szkolnej i członków stowarzyszeń o charakterze czysto kościelnym, jak np. kółka różańcowe, których było kilkanaście. Nie istniała natomiast żadna organizacja o charakterze politycznym, jak również ściśle zawodowym w rodzaju związków zawodowych. Utworzenie samodzielnej polskiej organizacji zawodowej nie było konieczne. Sprawy te regulowały wystarczająco ustawy państwowe. Artykuł XI *Traktatu handlowego i nawigacyjnego*, zawartego między Polską i Holandią 30 V 1924 r., gwarantował traktowanie robotnika polskiego na stopniu zupełnej równości z pracownikiem holenderskim. Takie samo zapewnienie równości w prawach i obowiązkach wynikało ze *Zbiorowej umowy o pracę* z 17 X 1921 r. (*Collective Arbeidsvereenkomst*). Obowiązywała ona wszystkich robotników bez względu na narodowość.

⁸ Janik, jw. s. 46; Błaszczuk, jw. s. 26; „Polacy Zagranicą” 3:1932 nr 12 s. 34; PwH 2:1931; 3:1932.

Ustawa przewidywała 8-godzinny dzień pracy, w sobotę 6-godzinny. Przetłumaczono ją na język polski, o czym będzie mowa dalej. Również w zakresie ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku lub niezdolności do pracy Polacy korzystali na równi z Holendrami z przysługujących praw i świadczeń, które wynikały z regulaminu Powszechnej Kasy Brackiej i ustawodawstwa ubezpieczeniowego z 1921 r. W konkretnych wypadkach robotnik polski mógł korzystać z porady prawnej za pośrednictwem Konsulatu Polskiego w Heerlen. Szczęśliwym pociągnięciem dla wzmocnienia opieki prawnej nad górnikami polskim było mianowanie w 1927 r. prawnika narodowości holenderskiej polskim konsulem honorowym. Był nim znający język polski adwokat F. van der Kroon, wielki przyjaciel miejscowej Polonii, o czym niejednokrotnie z entuzjazmem pisał „Polak w Holandii” i miesięcznik „Polacy Zagranicą”⁹. Również „Polak w Holandii” na swych łamach zamieszczał porady prawne i tłumaczenie ustaw dotyczących górników.

3. DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNO-OŚWIATOWA I SPOŁECZNA

Nie trzeba nikogo przekonywać, jak ważną sprawą dla utrzymania polskości, a zwłaszcza znajomości języka polskiego wśród dzieci i młodzieży na emigracji, jest nauka w ojczystym języku. Aby ten postulat zrealizować, Polonia limburską dążyła do utworzenia własnej szkoły polskiej. Inicjatorem przedsięwzięcia był, przybyły z Polski w 1927 r. nauczyciel Bernard Janik. Pracę rozpoczęto od zorganizowania kursów języka polskiego. Miały one także na celu rozbudzenie zainteresowania rodziców nauką języka polskiego i stwierdzenie faktycznej liczby dzieci polskich w wieku szkolnym. W r. 1927/28 w miejscowościach Heerlerheide i Brunssum przeprowadzono 3 kursy języka polskiego, historii i geografii polskiej. Na każdy kurs uczęszczało przeciętnie 40 dzieci. Zamierzano następnie przekształcić powyższe kursy w normalne szkoły podstawowe. Napotymano jednakże poważne trudności. Ostatecznie, dzięki poparciu biskupa z Roermond i konsula honorowego Rzeczypospolitej Polskiej w Heerlen van der Kroona, 3 IX 1928 r. otwarto szkołę polską im. Sw. Stanisława w Brunssum. W pierwszym roku uczęszczało do niej 30 dzieci, w 4 lata później 230. Szybki wzrost tej liczby uzasadnić można większym zainteresowaniem nauką w języku polskim oraz wysokim poziomem nauczania. Około 200 dzieci pobierało naukę języka polskiego,

⁹ B. Janik. *Warunki pracy emigracji polskiej w przemyśle węglowym w Holandii*. „Polacy Zagranicą” 1:1930 nr 11-12 s. 339; 2:1931 s. 225; 8:1937 nr 2 s. 3; Piotrowicz, jw. s. 90; PwH 6:1935 nr 5 s. 8; „Głos Seminarium Zagranicznego” (GSZ) 3:1935 nr 4 s. 35.

łącznie z historią i geografią polską, na specjalnych kursach zorganizowanych w innych miejscowościach¹⁰. Zaangażowani byli 4 nauczyciele: Bernard Janik, Sylwester Błaszczyk, Józef Piotrowski i Jan Stachowiak. Doceniając ich pracę i głębokie zaangażowanie rząd polski w 1934 r. odznaczył ich srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi¹¹.

W okresie kryzysu ekonomicznego oszczędności budżetowe zmusiły władze polskie do odwołania 2 nauczycieli (Janika i Piotrowskiego) z dn. 1 X 1932 r. Szkoła przeszła pod administrację holenderską. Odtąd kierownikiem szkoły był Holender L. G. de Rouw (do 1939 r.). Początkowo nauka odbywała się codziennie 3 godziny w języku holenderskim i 3 w języku polskim. Miejscowy polski duszpasterz pełnił obowiązki katechety. W późniejszym okresie lekcje prowadzone w języku polskim zredukowano do 6 godzin tygodniowo. Obejmowały one przedmioty: język polski, historię i geografie oraz śpiew. Poza tym religii również uczono w języku polskim. Ogromną większość w tej szkole stanowiły dzieci polskie, tak że faktycznie pozostała ona nadal „szkołą polską”. Zjednoczenie Polskich Towarzystw organizowało odtąd corocznie kursy języka polskiego i wiedzy o Polsce. W 1936 r. na kursach zapisanych było 288 dzieci (w Brunssum 113, Heerlerheide 43, Hoensbroek 33, Waubach 27, Lutterade 26, Spekholzerheide 13, Heerlen 18 i Eygelshoven 15)¹². Po wyjeździe Janika (do Gdańska, gdzie uczył w polskim gimnazjum) i Piotrowskiego (do Inowrocławia) prawie całe nauczanie spadło na barki Błaszczyka. Oprócz języka polskiego prowadził on chór, lekcje śpiewu i tańca, sprawował nadzór nad budową Domu Polskiego w Brunssum i redagował „Polaka w Holandii”. Po 8 latach pracy w Holandii Błaszczyk z dn. 1 I 1938 r. został powołany na stanowisko referenta emigracyjnego poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro, w Brazylii. Po nim naukę przedmiotów ojczyźtych przejęli A. Prusówna i M. Stachowiak¹³.

Nauczyciele polscy czynni byli na polu działalności społecznej, m. in. wydawali miesięcznik „Polak w Holandii”, przetłumaczyli na język polski i wydali *Ustawy kopalniane i ubezpieczeniowe*, *Umowę zbiorową o pracę*, *Regulamin Powszechnej Kasy Brackiej*, *Ustawę o nieszczęśliwych wypadkach*, *Ustawę o zaopatrzeniu inwalidzkim*, których treść dla wielu robotników nie była dostępna z powodu trudności językowych. Umożliwienie zrozumienia przepisów kopalnianych i ubezpieczeniowych było poważnym przyczynkiem do polepszenia sytuacji zawodowej górników polskich.

¹⁰ Janik. *O emigracji polskiej w Holandii* s. 44; PwH 7:1936 nr 5 s. 5; 8:1937 nr 2 s. 3.

¹¹ „Polacy Zagranicą” 6:1935 nr 1 s. 42.

¹² Błaszczyk, jw. s. 36; PwH 7:1936 nr 3 s. 9; 8:1937 nr 4 s. 2.

¹³ PwH 9:1938 nr 1 s. 1.

Praca oświatowa wśród młodzieży pozaszkolnej i dorosłych koncentrowała się w organizacjach polskich, gdzie nauczyciele i duszpasterz wygłaszali pogadanki i referaty. Na szczególną uwagę zasługują koła amatorskie i śpiewacze, które przez krzewienie słowa i pieśni polskiej wywierały ogromny wpływ na utrzymanie polskości wśród emigrantów. Każda uroczystość świecka czy religijna oraz spotkania towarzyskie były urozmaicane występami zespołów śpiewaczych, tanecznych i teatralnych. Szczególne zasługi pod tym względem miał zespół *Wesoły Tułacz*.

Bardzo dobrze rozwijało się czytelnictwo polskie. Każda miejscowość zamieszkała przez większą grupę Polaków posiadała swą bibliotekę. Całkowity księgozbiór w połowie lat trzydziestych liczył przeszło tysiąc tomów. Zebrano go przede wszystkim dzięki staraniom sekcji towarzystwa im. Adama Mickiewicza w Rotterdamie i miejscowego duszpasterza ks. Wilhelma Hoffmanna, który uzyskał potrzebne fundusze od dyrekcji kopalń. Prócz tego szkoła w Brunssum posiadała swą własną bibliotekę liczącą przeszło 100 pozycji. Także czytelnictwo czasopism rozwijało się zadowalająco. Największą liczbę czytelników posiadał miejscowy „*Polak w Holandii*”, wydawany w Heerlen od 1 V 1930 r., natomiast z zagranicznych „*Przewodnik Katolicki*” z Poznania i „*Narodowiec*” z Lens (Francja). Docierał również miesięcznik „*Polacy Zagranicą*” z Warszawy.

W związku z omawianiem czasopism kilka słów należy poświęcić miesięcznikowi „*Polak w Holandii*”. Założony został — jak wiadomo — przez pierwszego nauczyciela Bernarda Janika, który był też pierwszym jego redaktorem. Po jego wyjeździe redakcję przejął S. Błaszczyk. Wszedł on w bliższy kontakt z Polonią belgijską i zaprosił przedstawicieli tamtejszej Polonii do współpracy. Zwiększono objętość numeru i zmieniono tytuł na „*Polak w Holandii i Belgii*”. Odtąd ok. 50% zamieszczanych informacji dotyczyło Belgii. Po wyjeździe Błaszczyka redakcję przejęła A. Nieduszyńska, żona sekretarza Konsulatu Polskiego w Heerlen. Pismo zasięgiem swym objęło także Luksemburg i zaczęło ukazywać się jako dwutygodnik pt. „*Polak*”. Organ Związku Polskich Towarzystw w Holandii, Belgii i Luksemburgu. Szersze omówienie treści i charakteru ogłaszanych publikacji przekracza ramy niniejszego artykułu.

Odkąd wybudowano w 1937 r. Dom Polski w Brussum, przede wszystkim tam skupiało się życie kulturalne Polonii. Myśl budowy Domu Polskiego wysunął Janik już w 1930 r. Wtedy też zaczęto zbiórkę pieniędzy na ten cel, m. in. Ignacy Paderewski ofiarował 2000 fr. szwajc. W czasie kryzysu ekonomicznego i licznych wyjazdów Polaków do kraju zaniechano projektu budowy, a zebrane pieniądze przesłano do Warszawy na wznoszony tam Dom Polski. Po ustaniu kryzysu ponownie myśl budowy wysunął konsul polski w Amsterdamie dr Tadeusz Skowroński. Rozpoczęto na nowo zbiórkę pieniężną (składane sumy pieniężne kwito-

wano przez ogłoszenie w „Polaku”). Z pomocą materialną pośpieszyły również miejscowe kopalnie. Dzięki wspólnemu wysiłkowi, pracom społecznym miejscowej kolonii, a zwłaszcza ogromnemu zaangażowaniu nauczyciela Błaszczyka, można było dokonać uroczystego poświęcenia i otwarcia Domu 14 XI 1937 r. Posiadał on obszerną salę zebrań, świetlicę, lokal dla harcerzy (Harcówkę), czytelnię z biblioteką i boisko sportowe.

Wśród młodzieży wielkim uznaniem cieszyło się harcerstwo, a to przede wszystkim dlatego, że komendant ks. Hoffmann był bardzo dobrym organizatorem oraz wkładał wiele wysiłku i serca w jego zorganizowanie i postawienie na należytych poziomach. Urządzał ze swymi harcerzami obozy letnie, wycieczki (m. in. wyjazd do Polski), kursy i konkursy wiedzy o Polsce, zawody sportowe. Te ostatnie z polonijnymi „Sokołami” i drużynami młodzieży holenderskiej. Harcerstwo zrzeszało także młodzież pozaszkolną. W 1937 r. szeregi harcerskie liczyły przeszło 200 harcerek i harcerzy¹⁴.

4. DUSZPASTERSTWO I ŻYCIE RELIGIJNE

Sprawy wyznaniowe odgrywały i do dziś odgrywają w Holandii poważną rolę. Oto co na ten temat pisze Jan Balicki, który w latach 1957-1965 pełnił funkcję ambasadora PRL w Holandii:

Religia wywiera przemożny wpływ na całe życie Holendra. Podziały społeczeństwa po dziś dzień opierają się w dużej mierze na stosunku do religii. Środowisko, w którym obraca się przeciętny obywatel holenderski przez całe życie — od kołyski do grobu — określa jego religia (czy brak religii). Jeżeli rodzi się w rodzinie katolickiej, przy jego przyjściu na świat będzie asystować katolicka akuszerka i ewentualnie katolicki lekarz; uczyć się będzie w katolickiej szkole; jeżeli podejmie studia, wybierze zapewne uniwersytet katolicki. Katolicy mają własną prasę, odrębną stację radiową i telewizyjną. Decydując się na podjęcie działalności politycznej czy społecznej, katolik będzie ją rozwijał w katolickiej partii politycznej i katolickich związkach zawodowych, będzie członkiem katolickiego klubu, organizacji kulturalnej, zrzeszenia sportowego. Z zasady nie będzie się zaopatrywał w protestanckim sklepie. Obok „filaru” katolickiego istnieje identyczna „kolumna” protestancka, a obok niej jeszcze inna, zwana „neutralną” (bezwyznaniowa). Ludzi niewierzących określa się też jako „humanistów”¹⁵.

¹⁴ Tamże 7:1936 nr 11 s. 6; 8:1937 nr 2 s. 3; 10:1939 nr 5 s. 8; „Polacy Zagranicą” 3:1932 nr 2 s. 34; 8:1938 nr 1 s. 51; 10:1939 nr 3 s. 80; GSZ 6:1938 nr 1 s. 44; M. Pirożyński. *Rocznik statystyczny Kościoła katolickiego w Polsce 1937*. Lublin 1938 s. 367; *Polacy na szerokim świecie*. Warszawa 1936 s. 29.

¹⁵ *Holandia*. Warszawa 1969 s. 88-90.

W 1926 r. w Holandii było 36,5% katolików, 45% protestantów, 1,4% wyznania mojższowego, 16,6% innych i bezwyznaniowych; w 1960 r. katolików 40,4% protestantów 41%, „neutralnych” 18,4%.

O dużej politycznej roli katolicyzmu we współczesnej Holandii decyduje m. in. zwartość jego wyznawców, gdy wśród protestantów istnieje poważne rozbieżności organizacyjne we wszystkich dziedzinach. Podziałowi społeczeństwa według kryteriów religijnych, szczególnie utrwaleniu głównej linii podziału między katolikami i protestantami, sprzyja okoliczność, że grupy religijne nie są równomiernie rozmieszczone i przemieszane na terenie całego kraju. W południowych prowincjach, Limburgii i Północnej Brabancji, ponad 90% ludności wyznaje katolicyzm, przy czym liczba bezwyznaniowych nie stanowi tam nawet 2%. W prowincjach: Fryzji, Groningen i Drenthe katolicy stanowią 7-8% ogółu ludności, w pozostałych prowincjach ok. 25-30%¹⁶. Podobne informacje podaje Janik, pełniący przez 4 lata funkcję nauczyciela wśród przedwojennej Polonii limburgskiej:

Moralny i religijny tryb życia naszych emigrantów oddziaływa nie tylko na młode pokolenie polskie, ale również na otoczenie holenderskie, co przyczyniło się niemało do wzmocnienia i polepszenia pozycji społecznej Polaków. Należy wziąć pod uwagę, że ustrój społeczny Limburgii jest na wskroś katolicki, a duchowieństwo katolickie ma ogromny wpływ. Oprócz przekonania wewnętrznego konieczność dostosowania się do otoczenia wymagała uwzględnienia i wcielenia do programu polskiego życia społecznego pierwiastka religijnego¹⁷.

Emigranci polscy zawsze ściśle łączyli sprawy narodowe z wiernością katolicyzmowi. Bardzo często tak bywało, że z utratą wiary szybko postępowało też wynarodowienie, utrata polskości. Kapłani na obczyźnie byli i są nie tylko głosicielami Ewangelii, ale równocześnie najgorliwszymi orędownikami i krzewicielami wszystkiego, co polskie. Zdawali sobie dobrze z tego sprawę emigranci, dlatego tak natarczywie domagali się polskiego duszpasterza. Zachowało się wiele listów pisanych do biskupów, w których proszono o polskiego kapłana. Organizacje polskie, a nawet dyrektorzy kopalń i zakładów przemysłowych prosili o zorganizowanie polskich placówek duszpasterskich, Polacy bowiem stawiali często jako warunek dalszej pracy, by im zapewniono posługę religijną w ich własnym języku¹⁸.

W Holandii stałe duszpasterstwo polskie istnieje dopiero od końca 1928 r. Zorganizowane duszpasterstwo, grupujące polskich duszpasterzy

¹⁶ Tamże s. 90; Pirożyński, jw. s. 20.

¹⁷ O emigracji polskiej w Holandii s. 44.

¹⁸ Burniak, jw. s. 33; ks. S. Kotowski. *Aktualny stan duszpasterstwa emigracji polskiej*. „Zeszyty Naukowe KUL” 17:1974 nr 1-2 s. 132.

emigracyjnych na terenie jednego lub kilku państw, nazywa się Polską Misją Katolicką. Na czele misji stoi rektor, mianowany przez prymasa Polski lub jego delegata po porozumieniu się z biskupem orydnariuszem diecezji zagranicznej. Rektor jest przełożonym duszpasterzy polskich i sprawuje nad nimi władzę z delegacji prymasa. Zadaniem rektora jest m. in. zwoływanie konferencji duszpasterzy, ustalanie z nimi programu działalności duszpasterskiej, prowadzenie ksiąg misji, organizowanie także dla samych duszpasterzy dni skupienia i rekolekcji (zwykle raz do roku dla grupy księży polskich z kilku krajów). Jest on równocześnie pośrednikiem między episkopatem danego kraju a prymasem Polski¹⁹.

Przed r. 1928 opieka duszpasterska nad Polonią holenderską wchodziła w zakres działania Polskiej Misji Katolickiej w Belgii. Z powodu braku kadr organizowano jednakże tylko dorywcze, okolicznościowe dojazdy księży polskich, co nie było wystarczające. Zorganizowanie stałego duszpasterstwa polskiego w Holandii przyczyniło się do podniesienia nie tylko poziomu religijno-moralnego, lecz także narodowego, kulturalnego i organizacyjnego wśród tamtejszej Polonii. Dnia 25 XII 1928 r. przybył do Limburgii stały duszpasterz polski — Wilhelm Hoffmann ze Zgromadzenia Misjonarzy Św. Rodziny. Odegrał on wybitną rolę nie tylko w duszpasterstwie, ale także w całej organizacji życia polonijnego w Holandii stąd należy poświęcić więcej uwagi jego osobie i działalności.

Ks. Hoffmann był z pochodzenia Niemcem, lecz znał język polski i holenderski. Pełnił funkcję profesora filozofii w domach swego zgromadzenia w Holandii. Powołany na stanowisko profesora do Polski, wykładał w latach 1923-1928 w seminarium duchownym zgromadzenia w Górcie Klasztornej i Bąblinie (dawne woj. poznańskie). Pełnił również funkcję rektora seminarium i magistra nowicjatu. Z polecenia kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski, protektora emigracji polskiej, w sierpniu 1928 r. opuścił Polskę i wrócił do Holandii. Polska Misja Katolicka powierzyła mu okręg górniczy w Limburgii, obejmujący miejscowości: Heerlen, Heerlerheide, Brunssum, Hoensbroek, Waubach, Eygelshoven, Speckholzerheide, Kerkrade, Lutterade. W zakres jego działalności wchodziło odprawianie nabożeństw z polskim kazaniem, katechizacja dzieci w szkole, zwłaszcza przygotowanie do I komunii św., uczestnictwo w zebraniach polskich organizacji, pomoc socjalna i charytatywna. Celem jak najsprawniejszego zorganizowania opieki duszpasterskiej rozpoczął swą pracę od wizyt domowych, w których chodziło głównie o bezpośrednie zapoznanie się z warunkami życia i rozmieszczenia kolonii. Ośrodkiem jego działalności był kościół parafialny Św. Korneliusza w Heerlerheide. W innych miejscowościach, gdzie mieszkali Polacy w większych grupach, ko-

¹⁹ Ks. Cz. Kamiński. *Duszpasterstwo na emigracji*. W: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*. T. 1. Lublin 1969 s. 647.

rzystał ze znajdujących się tam kościołów i kaplic. W każdą niedzielę odprawiał nabożeństwa w 2 miejscowościach (msza św. z kazaniem) przy czynnym udziale polskich zespołów śpiewaczych. Co roku na początku września prowadził polską pielgrzymkę do Roermond, miejsca znanego ze słynącego łaskami obrazu Matki Boskiej.

Ważnym czynnikiem jednoczącym Polaków było urządzenie wspólnej „gwiazdki”, i to kolejno we wszystkich miejscowościach zamieszkałych przez Polonię, oczywiście z udziałem duszpasterza i nauczycieli. Program takiego spotkania obejmował składanie sobie życzeń, łamanie się opłatkiem, śpiew kolęd, przemówienia, jasełka, koncerty zespołów orkiestrowych i śpiewaczych, deklamacje dzieci. Harcerze nieraz swą „wigilię” urządzali w lesie przy ognisku. Udział w tych spotkaniach brali także przedstawiciele miejscowych władz administracji państwowej i księży holenderscy. Współpraca z duszpasterzami holenderskimi układała się harmonijnie. Funkcja komendanta harcerzy ułatwiała ks. Hoffmannowi w wielkiej mierze pracę wśród młodzieży.

Ks. Hoffmann brał żywy udział w życiu społecznym, za co też, w uznaniu jego zasług, towarzystwa polskie mianowały go swym moderatorem. Wraz z nauczycielem Janikiem był współzałożycielem i współredaktorem miesięcznika „Polak w Holandii”. Korektę stylistyczną czasopisma powierzał polskim księżom ze Zgromadzenia Misjonarzy Św. Rodziny, którzy przebywali w domu macierzystym w Grave k. Nijmegen. Oni także wyjeżdżali do Limburgii, by przeprowadzać rekolekcje czy misje, np. ks. Kuczera, ks. Szajor. Ks. Hoffmann był też twórcą kilkunastu bractw różańcowych. Ponadto w każdym ośrodku duszpasterskim utworzył radę dla załatwiania takich spraw, jak uzyskanie dokumentów, pracy, udzielanie pomocy finansowej. Miejscowe władze państwowe i dyrekcje kopalń, widząc jego ogromną i wszechstronną działalność, popierały jego wysiłki i prawie niczego mu nie odmawiały, stąd też na polu działalności charytatywnej miał wielkie zasługi. Błaszczyk pisał w 1932 r.:

Przysłowie holenderskie powiada, że Limburgia jest bardziej katolicka aniżeli sam papież. Wpływ duchowieństwa na różne instytucje, urzędy, dyrekcje kopalń itp. jest ogromny. Polacy zamieszkali w Limburgii hol., mając swego duszpasterza, mają powiernika, który zwłaszcza obecnie w dobie kryzysu, w czasach ogólnych redukcji, może nieraz bardzo wiele uratować²⁰.

Doceniając jego pracę rząd polski w 1934 r. przyznał mu Złoty Krzyż Zasługi.

W dniu 25 XII 1938 r. ks. Hoffmann obchodził 10-lecie swej pracy wśród polonii holenderskiej. Stało się to okazją do podsumowania jego

²⁰ Błaszczyk, jw. s. 27.

zasług. W uroczystościach jubileuszowych oprócz Polonii wzięli udział przedstawiciele ambasady polskiej, miejscowej administracji państwowej, dyrekcji kopalń, duchowieństwo holenderskie, a także ludność holenderska. Szeroko o tym pisał „Polak” i prasa w Polsce²¹. Wspomnieć wypada, że ks. Hoffmann, w obecności przedstawicieli Polski i Holandii oraz delegacji harcerzy i „Sokołów” z Limburgii, poświęcił zakupiony przez Polskę w Holandii okręt podwodny „Orzeł”, znany ze swych bohaterskich dziejów w czasie II wojny światowej²².

Przewidując agresję niemiecką na Holandię udał się ks. Hoffmann w maju 1940 r. do Stanów Zjednoczonych. Tam objął parafię, ale wkrótce potem zmarł (1942)²³.

Od 1937 do 1947 r. przebywał w Holandii ks. Franciszek Szajor, również ze Zgromadzenia Misjonarzy Św. Rodziny. W macierzystym domu zakonnym w Grave pełnił funkcję sekretarza. Przez 3 lata pomagał ks. Hoffmannowi. W okresie okupacji sporadycznie tylko spełniał posługę duszpasterską w tym okręgu. W 1947 r. opuścił Holandię, powołany do Polski na urząd prowincjała. Do dziś utrzymuje kontakty z Polonią²⁴.

5. ŁĄCZNOŚĆ Z KRAJEM

Jednym z warunków decydujących o utrzymaniu i rozwoju ducha narodowego wśród Polonii są kontakty z krajem. Prawdę tę potwierdziło także życie Polonii holenderskiej. Do 1930 r. nie było żadnych kontaktów i współpracy w formie planowej i systematycznej z krajem ojczystym. Dopiero Pierwszy Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie (1929) zapoczątkował akcję porozumiewawczą i wprowadził ją na właściwe tory, dzięki czemu powstało wśród emigracji polskiej w Holandii zrozumienie ważności i aktualności problemu współpracy z krajem. Zjazd przyczynił się m. in. do pobudzenia działalności nielicznych tam jeszcze pol-

²¹ PwH 9:1938 nr 20-21 s. 2; 10:1939 nr 1 s. 2; nr 2-3 s. 2; GSZ 7:1939 nr 1 s. 23; „Przewodnik Katolicki” 1938 nr 6 s. 4.

²² W stoczni „De Schelde” w Vlissingen 15 I 1938 odbyło się poświęcenie okrętu w czasie wodowania, 2 II 1939 — poświęcenie bandery w dniu jej podniesienia (J. Pertek. *Dzieje ORP „Orzeł”*. Gdynia 1966 s. 21; GSZ 7:1939 nr 1 s. 23). Ks. Hoffmann poświęcił również 17 I 1938 r. drugi okręt podwodny zakupiony w Holandii „Sęp”, zbudowany przez stocznnię w Rotterdamie. Na uroczystości wodowania „Sępa” wśród 50-osobowej delegacji limburgskiej tym razem była 28-osobowa grupa harcerzek (PwH 9:1938 nr 17 s. 3).

²³ Janik, jw. s. 44; ks. T. Dusza. *Działalność w duszpasterstwie polonijnym Zgromadzenia Misjonarzy św. Rodziny* s. 18 (mps); PwH 6:1935 nr 9 s. 21; „Polacy Zagranicą” 6:1935 nr 1 s. 42; GSZ 4:1936 nr 2 s. 19; 6:1938 nr 5 s. 44.

²⁴ Dusza, jw. s. 17; „Informator ZKPT” grudzień 1972 s. 2. Ponadto w czasie okupacji wśród Polonii limburgskiej duszpasterzowali przebywający tam księża werbiści, np. A. Chudoba, A. Górny (*50 lat werbistów w Polsce*. Pieniężno 1973 s. 75).

skich organizacji. Pierwszym etapem realizacji uchwał Zjazdu było powołane do życia Związku Polskich Towarzystw w Holandii (ZPT), organizacji centralnej, koordynującej działalność towarzystw i organizacji terenowych. Odtąd datuje się szybki rozwój miejscowych stowarzyszeń. Większość z nich powstała po 1930 r. Delegaci Polonii holenderskiej brali również czynny udział w Drugim Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie w 1934 r.

Wyrazem łączności z krajem były uroczyste obchody rocznic narodowych, pieniężne składki przesyłane do Polski (m. in. na budowę Domu Polskiego w Warszawie, na Kopiec Piłsudskiego w Krakowie, coroczna jesienna składka dla potrzebujących), wycieczki do Polski, wysyłanie działaczy społecznych do kraju na kursy wiedzy o Polsce i harcerskie kursy instruktorskie, sprowadzanie filmów, książek i czasopism krajowych. Wyrazem tej łączności była również żywa współpraca z Radą Organizacyjną Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie. Charakterystycznym objawem patriotyzmu Polonii była uchwała ZPT w Holandii o wykluczeniu z organizacji tych, którzy źle wyrażali się o Polsce i stosunkach w niej panujących²⁵.

Polska z kolei również pamiętała o Polonii holenderskiej. W każdej uroczystości o charakterze narodowym, a także z innych okazji brali udział przedstawiciele ambasady polskiej w Holandii. Zwykle przy takich okazjach wyświetlano filmy polskie. Wydarzeniem była wizyta polskich ministrów handlu, przemysłu i skarbu w Limburgii. Polonia gościła także pisarkę Zofię Kossak-Szczucką (1937) i poetkę Kazimierę Iłakowiczównę (1938). Rezultatem udziału delegacji harcerskiej w wodowaniu okrętów „Orła” i „Sępa” było zaproszenie harcerzy do Polski²⁶.

6. POLONIA A MIEJSCOWE SPOŁECZEŃSTWO. INTEGRACJA

Począwszy od 1932 r. niektórzy Polacy przyjmowali obywatelstwo holenderskie. Niemały wpływ na to miało w okresie kryzysu ekonomicznego zwalnianie z pracy w pierwszym rządzie robotników obcej narodowości, w tym także Polaków. Rząd holenderski odnosił się z życzliwością do Polaków i nie dążył do ich wynaradawiania, a społeczeństwo Limburgii, prawie bez wyjątku katolickie, darzyło Polonię sympatią. Podobnie ustosunkowane było duchowieństwo miejscowe na czele z dziekanem Heerlen ks. Nicolai. W różnych uroczystościach o charakterze narodowym czy religijnym, w spotkaniach towarzyskich często brali udział przedstawiciele

²⁵ Janik, jw. s. 46; „Polacy Zagranicą” 5:1934 nr 6 s. 36; nr 12 s. 50; 6:1935 nr 11 s. 38; 8:1937 nr 11 s. 37; PwH 7:1936 nr 2 s. 5; 10:1939 nr 2-3 s. 6.

²⁶ PwH 7:1936 nr 9 s. 3; 8:1937 nr 8 s. 1; 9:1938 nr 1 s. 2; nr 15 s. 1.

władz państwowych, księży holenderscy oraz zaprzyjaźnieni Holendrzy. Kilku z działaczy holenderskich i przyjaciół Polonii otrzymało od rządu polskiego odznaczenia, m. in. ks. W. Moonen, proboszcz Brunssun (Złoty Krzyż Zasługi), L. de Rouw, kierownik szkoły Św. Stanisława w Brunssum (Złoty Krzyż Zasługi), van der Pluijm, którego żona zresztą była Polką i prowadziła kurs języka polskiego (Srebrny Krzyż Zasługi)²⁷. Błaszczyk tak relacjonował o Polakach i Holendrach:

Polacy, dzięki swej pracowitości i dobremu prowadzeniu, zdobyli dobre imię i potrafili sobie zaskarbić szacunek tubylców. Zwłaszcza specjalną ufnością darzą Limburezcy Polaków jako wierzących i praktykujących katolików [...]. Holendrzy to naród głęboko miłujący swobodę i wolność. Nikogo nie krępują. Wszyscy emigranci cieszą się całkowitą swobodą. Polacy swobodnie i dowolnie mogą obchodzić swoje uroczystości narodowe i religijne²⁸.

I tak pozostało do dzisiaj.

W miarę upływu czasu Polacy coraz bardziej „wrastali” w środowisko holenderskie. Wielu z nich kupowało sobie lub budowało własne domy, w których, na wzór Holendrów, wygodnie się urządzali. Coraz więcej przechodziło od pracy górnika do innych zawodów, np. prowadzili własne sklepy i warsztaty rzemieślnicze, o czym świadczą reklamy zamieszczone w „Polaku”. Czując się Polakami, brali czynny udział w holenderskim życiu publicznym i religijnym, np. w uroczystościach o charakterze państwowym, w zjazdach katolików holenderskich, chodzili na nabożeństwa do katolickich kościołów holenderskich, gdy w niedzielę nie było u nich nabożeństwa polskiego. Wyrazem postępującej integracji były również coraz częściej zawierane małżeństwa mieszane. Nie groziło im jednak tak szybkie wynarodowienie, jak gdzie indziej w rozproszeniu, dlatego że w większości skupieni byli na bardzo małym obszarze. Dzięki licznym organizacjom społeczno-kulturalnym oraz dzięki gorliwej pracy działaczy-społeczników życie polskie bujnie się rozwijało. Czuli się zawsze Polakami i nawet większość do wybuchu wojny nie przyjęła obywatelstwa holenderskiego²⁹.

III. OKRES WOJNY I POWOJENNY

Wybuch II wojny światowej i okupacja hitlerowska gruntownie zmieniły sytuację Polonii holenderskiej. Jeszcze w 1939 r. rozpoczęto prace na rzecz Polski. Ze względu na przeszkody, wynikające z neutralności Ho-

²⁷ Błaszczyk, jw. s. 27; GSZ 7:1939 nr 2 s. 22.

²⁸ Jw. s. 27.

²⁹ PwH 7:1936 nr 5 s. 3; 10:1939 nr 2-3 s. 6; GSZ 1:1933 nr 2 s. 22.

landii, trudno było na tym terenie prowadzić jakąś szerszą akcję, niemniej pewna liczba ochotników wstąpiła do wojska polskiego we Francji. Organizacje polskie rozpoczęły zbiórkę na rzecz ofiar wojny oraz akcję pomocy jeńcom w obozach niemieckich.

W czasie niemieckiej okupacji życie polskie na terenie Holandii zostało ograniczone do minimum. Zaczął się okres działalności podziemnej. Polacy w Limburgii kontynuowali organizacyjne tradycje polskie przez tajne zbieranie się i prowadzenie prywatnego nauczania. Powstała też Polska Organizacja Walki o Niepodległość (POWN), która współdziałała z holenderskim i francuskim ruchem oporu. Przez Holandię prowadził szlak ucieczki jeńców z obozów niemieckich na Zachód. Organizacje polskie miały na tym polu niemałe zasługi³⁰.

Bohaterstwo żołnierzy polskich walczących o wyzwolenie Holandii — Samodzielnej Brygady Spadochronowej i I Dywizji Pancерnej gen. S. Maczka — ich walki pod Arnhem, o wyzwolenie Axel, Driel i Bredy (kilkaset grobów polskich pozostało na pobojowiskach Holandii) zyskały sobie wdzięczność ludzi tego kraju i zaszczytny tytuł honorowych obywateli Holandii. „Nauczylismy się kochać i szanować Polaków” — oświadczył w rocznicę wyzwolenia Bredy pastor J. S. Post, wyrażając uczucie wielu swych rodaków³¹. Holendrzy pamiętają o zasługach Polaków, wyrazy tej pamięci można spotkać w wielu miejscach.

Pierwszym miastem wyzwolonym przez polską I Dywizję Pancerną było Axel nad granicą belgijską. Corocznie 19 września miasto uroczystie czci pamięć tego wydarzenia³². Breda, miasto wyzwolone przez Polaków, pełna jest poloników³³. Pomniki ku czci żołnierzy polskich wzniesiono

³⁰ B. Wierzbiański. *Polacy w świecie*. Londyn 1946 s. 238; O. Budrewicz. *Spotkania z Polakami*. Warszawa 1969 s. 143.

³¹ „Msza Święta” 1959 nr 5 s. 30. Por. J. Balicki. *Amsterdamskie ABC*. Warszawa 1974 s. 70.

³² Ks. L. Plater-Broel, *Mówi Rektor Polskiej Misji Katolickiej*. W: *Kalendarz „Naszej Rodziny”. Panorama emigracji polskiej*. Paryż 1968 s. 87; „Kombatant Polski w Beneluxie” 10:1973 nr 22 s. 1, 13.

³³ W centrum miasta, wśród zieleni stoi pomnik-kolumna, na kapitelu której polski orzeł powala orła pruskiego. Na pomniku napis: „W podziękowanie naszym wyzwolicielom — 29 X 1944”. W niewielkiej odległości sąsiaduje z pomnikiem niemiecki czołg zdobyczny, ofiarowany przez Polaków miastu. Ważna arteria przebiegająca tędy nazywa się Generaal Maczekstraat. W uroczystym nadaniu imienia uczestniczył przed paru laty sam dowódca I Dywizji Pancерnej. Droga, którą oswobodziciele wkroczyli do miasta, nazywa się „Poolesweg”. Listę poloników dopełniają: polska kaplica wzniesiona z polonijnego funduszu na reprezentacyjnym skwerze, witraże o polskich motywach w kościółku przy Ginnekestraat, sala polska w ratuszu w Bredzie. Dwa cmentarze polskich żołnierzy otoczone są troskliwą opieką; na cmentarnym pomniku umieszczono napis w języku polskim i holenderskim: „Za wolność naszą i waszą” (Budrewicz, jw. s. 174; Balicki. *Amsterdamski ABC* s. 268; „Msza Święta” 1969 nr 1 s. 23).

ponadto w Axel, Driel i Arnhem. Holendrzy pamiętają nie tylko czyn zbrojny Polaków, lecz także ich humanitarną postawę. L. Gnatowski w reportażu *Szlakiem bojowym Drugiego Korpusu we Włoszech* pisze: „Nie wyczulem jakiejś sympatii wśród miejscowych Włochów za krew żołnierza polskiego przelaną na ich ziemi — takiej jaką Holendrzy okazują żołnierzom gen. Maczka”³⁴. W tych samych miejscowościach, które odnotowała historia II wojny światowej, żyją dziś Polacy, przeważnie bohaterowie tamtych wydarzeń.

1. LICZEBNOŚĆ, SKŁAD I ROZMIESZCZENIE POLONII POWOJENNEJ

Po zakończeniu działań wojennych napłynęła do Holandii nowa, dość liczna emigracja polska. Mając zrazu charakter polityczny, przekształciła się w emigrację zarobkową. W 1944 r. było w Holandii 2000 polskich emigrantów. Rząd holenderski powodowany brakiem rąk do pracy w październiku 1945 r. zaproponował demobilizowanym żołnierzom polskim zatrudnienie w górnictwie i przemyśle, z perspektywą naturalizacji po 5 latach³⁵. W latach 1946-1947 przybyło do Holandii ok. 2300 zdemobilizowanych żołnierzy. Oprócz nich ok. 1800 Polaków z Niemiec (tzw. dipisów) osiedliło się w Limburgii, gdzie znaleźli pracę w przemyśle i górnictwie. Większość z nich umieszczono w 7 pensjonatach, tzw. gezelenhuizach (Berenbosch, Eysden, Lilbosch, Rumpen, Ravenbosch, Sempelveld i Sittard)³⁶. Dla nich to dyrekcje kopalń rozpoczęły wydawać pisemko (ukazały się tylko 2 numery) „Wiadomości dla Górników Kopalń Holenderskich” (Heerlen 1947-1948). Zamieszczano w nich zachęty do podjęcia zawodu górnika, informacje o kopalniach holenderskich, przepisy i instrukcje o bezpieczeństwie pracy oraz skrócony kurs języka holenderskiego.

W 1947 r. w Holandii przebywało 5486 osób urodzonych w Polsce (2918 mężczyzn i 2568 kobiet), a 5203 osoby miały obywatelstwo polskie (3108 mężczyzn i 2095 kobiet). Oficjalne spisowe dane statystyczne podają liczbę Polaków w latach powojennych: 31 XII 1947 r. — 5203, 31 XII 1956 r. — 3445, 1972 r. — 2100 Polaków, jednakże do oficjalnie podawanych cyfr trzeba dodać Polaków urodzonych w Holandii, tych, którzy przyjęli obywatelstwo holenderskie, oraz tych którzy przebywali na tzw. statusie uchodźców³⁷. Ogółem szacowano Polonię holenderską w pierwszych latach

³⁴ „Wiadomości Polskie” (Sztokholm) 1974 nr 16 s. 6.

³⁵ K. Kersten. *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*. Wrocław 1974 s. 230, 244.

³⁶ „Nowy Czas” 1:1948 nr 1 s. 3; „Głos Wolnych Polaków” z 15 XII 1957.

³⁷ M. Kiełczewska-Zaleska, M. Bonasiewicz. *Rozmieszczenie Polaków za granicą*. PPZ 1:1960 s. 9; PwH 1948 nr 3 s. 3. W 1971 r. otrzymało obywatelstwo holenderskie 50 obywateli polskich (Balicki. *Amsterdamskie ABC* s. 271).

powojennych na 8000, a nawet 10 000 osób. W latach 1947-1953 nastąpiło zmniejszenie się tej liczby w wyniku dalszej emigracji do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Australii i Nowej Zelandii. Kraje te potrzebowały pewnych fachowców, którzy znajdowali się wśród Polaków, a których Holandia nie potrzebowała albo od których żądała odpowiednich dyplomów szkół zawodowych (tzw. middelstandsdiploma). Ze świeckimi emigrowali też duchowni³⁸. Do Polski w latach 1946-1950 wróciło ok. 260 osób³⁹. Obecnie Polonia holenderska liczy — według szacunkowych obliczeń kościelnych — ok. 4000 osób⁴⁰, według innych — przebywa w Holandii 5-7 tys.⁴¹ Polaków i osób polskiego pochodzenia, w tym ok. 2000 przedstawicieli „starej Polonii” i osób urodzonych w Holandii. W zasadzie prawie wszyscy są katolikami. W Limburgii mieszka ok. 1500 osób. Tych, którzy żyją całkowicie jeszcze życiem polskim, jak i tych, którzy są w 50 lub 25% Polakami, ks. Plater-Broel, były rektor Polskiej Misji Katolickiej w Holandii, szacuje na 800 osób⁴².

Przedwojenna emigracja była stosunkowo jednolita. Powojenna jest bardziej zróżnicowana, większość to byli żołnierze I Dywizji Pancерnej gen. Maczka, żołnierze II Korpusu gen. Andersa (tych mniej, ok. 30%), Polki i Polacy z robót przymusowych w Niemczech oraz niewielu z kompanii wartowniczych przy wojskach amerykańskich⁴³. Część z nich znalazła pracę w kopalniach, inni w warsztatach samochodowych, przemyśle, rybołówstwie, transporcie. Pewien procent prowadzi drobne przedsiębiorstwa (sklepy, hotele, warsztaty rzemieślnicze). Stosunkowo niewiele jest inteligencji, ale Polaków z wyższym wykształceniem stopniowo przybywa⁴⁴. Powojenna emigracja jest również bardziej rozproszona po kraju niż dawna. Większe skupiska to:

1. Brunssum, Heerlen, Heerlerheide, Hoensbroek, Venlo (Limburgia)

³⁸ Ks. W. Pluciński, R. Dąbrowski OMC (redaktor „Polaka w Holandii”) W. Tomasiak OSFS, E. Kanabus OFM Cap, ks. A. Mossor, H. Myszkowski OFM Cap, ks. M. Piotr, A. Sarnowski SVD.

³⁹ Kersten, jw. s. 236.

⁴⁰ Ks. Plater, jw. s. 84.

⁴¹ Balicki. *Holandia* s. 257; Kielczewska, jw. s. 9. Budrewicz podaje 8 tys. (jw. s. 72), ks. Taras — 7 tys. w 1970 r. (jw. s. 17). Dane te są zresztą niedokładne i przybliżone, gdyż systematycznej i szczegółowej ewidencji czy statystyki się nie prowadzi.

⁴² Ks. Plater, jw. s. 86. Zdaje się, że ma on na myśli tylko Polaków w Limburgii.

⁴³ Polek, które wyszły za mąż za Holendrów i noszą holenderskie nazwiska, często nie wlicza się do Polonii. Za rodziny polskie uważa się te, w których oboje małżonkowie są Polakami (wypadki stosunkowo rzadkie), jak i te, w których mąż jest Polakiem.

⁴⁴ Balicki. *Amsterdamskie ABC* s. 271.

— ok. 1500 Polaków. W okręgu tym mieszka najwięcej przedwojennej Polonii.

2. Breda (ok. 200 rodzin), Eindhoven, Tilburg (Brabancja).

3. Arnhem, Utrecht (Holandia środkowa).

4. Amsterdam, Delft, Haga, Leiden, Rotterdam (Holland).

5. Vlissingen (Zelandia) — ponad 250 zatrudnionych w stoczni „De Schelde”.

Z emigracji powojennej największe skupiska znajdują się w miastach: Utrecht, Breda, Vlissingen, Amsterdam i Rotterdam ⁴⁵.

Jedną z charakterystycznych cech Polonii holenderskiej od samego początku jej istnienia jest przewaga liczebna mężczyzn, co powoduje dużą liczbę małżeństw z Holenderkami i — w konsekwencji — prowadzi do szybkiego wynaradawiania się młodego pokolenia, czemu nie jest w stanie zapobiec skutecznie skromna liczba 7 polskich szkółek i kursów języka polskiego. Trzeba podkreślić, że wiele Holenderek nauczyło się języka polskiego ⁴⁶.

2. DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNA ORAZ KULTURALNO-OŚWIATOWA

W życiu emigracyjnym organizacje odgrywają wielką rolę. Ogólnie mówiąc, przyczyniają się one do zachowania języka ojczystego, tradycji narodowych, rozwijają pracę kulturalną i samopomoc, często występują jako grupa w obronie interesów wspólnych. Obecnie w Holandii działa kilkanaście organizacji, stowarzyszeń i zespołów.

1. Związek Polaków w Holandii (ZPH) to organizacja o charakterze najogólniejszym. Prezesem jego jest tradycyjnie górnik. Sekretariat mieści się w Heerlen. W 1973 r. obchodził 50-lecie istnienia (23 XI 1923-23 XI 1973). Skupia głównie starą emigrację limburską, ale Koło w Bredzie także dużo „pancerniaków” ⁴⁷.

2. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK), z siedzibą w Vlissingen, skupia polskich żołnierzy, którzy walczyli na Zachodzie. Na przełomie lat 1948/49 powołano Delegaturę Zarządu Głównego Polskich Kombatantów, która w 1951 r. przekształcona została w autono-

⁴⁵ A. Zglinicka. *Polski dom w Bredzie*. „Trybuna Ludu” 1970” nr 254 s. 6; „Msza Święta” 1967 na 1 s. 23. Na kwestię rozmieszczenia Polonii rzutuje również podział na okręgi duszpasterskie, omawiany łącznie z zagadnieniami duszpasterstwa.

⁴⁶ K. Grzybowska. *U pancerniaków w Bredzie*. „Za Wolność i Lud” 1970 nr 23 s. 6; „Msza Święta” 1959 nr 1 s. 30.

⁴⁷ E. Basiński. *Polonia zagraniczna*. W: *Polska. Informator*. Warszawa 1974 s. 150; „Msza Święta” 1959 nr 12 s. 37; „Wiadomości Polonijne. Interpress” 1973 nr 5 s. 37; „Informator ZKPT” listopad 1973 s. 2.

miczny oddział Stowarzyszenia. Statut SPK zatwierdziła królowa Juliana w 1957 r. Obecnie SPK w Holandii posiada Koła w Amsterdamie, Bredzie, Lutterade, Rotterdamie, Utrechcie, Venlo, Vlissingen oraz Koło Zbiorcze przy Zarządzie Oddziału, skupiające członków zamieszkałych w ośrodkach, w których nie ma warunków do powstania koła. Działa również ZBoWiD, a przy nim Koło Pancerniaków. SPK wydaje pismo w języku polskim i holenderskim, które do 1961 r. nosiło tytuł „Biuletyn Informacyjny”, od 1961 r. „Kombatant w Holandii”, a od 1964 r. „Kombatant Polski w Beneluxie”⁴⁸.

3. Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) nawiązuje do tradycji Wincentego Witosa. Składa się głównie z Polaków wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec. Posiada Koła w Bredzie, Brunssum, Budel, Echt, Hoensbroek, Kerkrade, Oosterhout, Sittard, Utrechcie i Vlissingen⁴⁹.

4. Polskie Towarzystwo Katolickie (PTK), założone w Bredzie w 1946 r. przez prawnika, byłego oficera I Dywizji Pancерnej dra Narcyza Witolda Komara. Towarzystwo postawiło sobie za cel utrzymanie tradycji narodowych i religijnych, działalność kulturalno-oświatową, wyraźnie odcinając się od działalności politycznej. W październiku 1973 r. obchodziło swe 25-lecie, połączone z obchodami 25-lecia duszpasterstwa polskiego w Utrechcie. Z tej okazji pap. Paweł VI przesłał Komitetowi Organizacyjnemu w Utrechcie swe apostolskie błogosławieństwo. PTK posiada swe Koła w Amsterdamie, Bredzie, Hadze, Kerkrade, Oosterhout, Tilburgu, Twente, Utrechcie i Waalwijk. Siedziba Towarzystwa znajduje się obecnie w Arnhem. Statut zatwierdziła królowa i rząd holenderski w 1951 r. PTK wydaje pismo „Biuletyn Informacyjny” (na powielaczu)⁵⁰.

5. Zjednoczenie Katolicko-Polskich Towarzystw w Holandii (ZKPT) powstało w r. 1945. Obejmuje koła lokalne SPK, PSL i PTK, a ponadto Towarzystwo „Jedność” pod wezw. Św. Wojciecha (górnice) w Heerlen, Towarzystwo Św. Barbary w Kerkrade, Towarzystwo Św. Michała Archanioła w Waubach, Katolickie Stowarzyszenie Polek w Heerlerheide, Koło Niepodległościowców, Stowarzyszenie Górników Polskich w Lutterade, Stowarzyszenie Polaków w Brunssum, Zjednoczenie Polaków w Heerlerheide oraz Koło Amatorskie „Wesoły Tułacz” w Heerlerheide. Siedziba ZKPT mieści się w Brunssum. Organem prasowym jest wydawany na powielaczu miesięcznik „Informator ZKPT”⁵¹.

⁴⁸ Balicki. *Holandia* s. 257; Zglinicka, jw. s. 6; „Wiadomości Polonijne. Interpress” 1973 nr 5 s. 23; „Msza Święta” 1959 nr 3 s. 6.

⁴⁹ Ks. Plater, jw. s. 85; „Informator ZKPT” grudzień 1972 s. 3.

⁵⁰ „Biuletyn Informacyjny” 1972; „Głos Wolnych Polaków” 1957 nr 5 s. 1; „Msza Święta” 1958 nr 6 s. 23; 1959 nr 1 s. 30.

⁵¹ „Informator ZKPT” 1972 i 1973; Wierzbiański, jw. s. 238; ks. Plater, jw. s. 85. Oprócz omówionych czasopism wychodziło kilka innych: „Nowy Czas”

Działalność charytatywną rozwijają: Polska Akcja Katolicka (przy PTK) i polska Caritas (przy ZKPT). SPK, PSL, PTK i ZKPT od 1971 r. tworzą Radę Polonii holenderskiej. Wśród młodzieży działa Związek Harcerstwa Polskiego.

Zadaniem naczelnym organizacji na emigracji jest utrzymywanie polskości wśród Polonii. W związku z tym polskie towarzystwa w Holandii przejawiają różnorodną działalność społeczną, kulturalno-oświatową, charytatywną, a także — w organizacjach katolickich — religijną, gdyż te ostatnie ściśle współpracują z miejscowymi polonijnymi duszpasterzami. Oto niektóre przejawy tej działalności. W ramach akcji informacyjnej oddział SPK postarał się o umieszczenie w Królewskiej Bibliotece Uniwersyteckiej i w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu w Nijmegen kilkunastu dzieł w języku angielskim dotyczących zagadnień polskich, aby przeciwdziałać jednostronnemu naświetlaniu zagadnień polskich przez autorów niemieckich. Również dzięki staraniom SPK na licznych grobach żołnierzy polskich, poległych w walkach na terenie Holandii, umieszczono kamienne nagrobki, a w 1963 r. większość zwłok sprowadzono na centralny wojskowy cmentarz polski w Bredzie⁵². Przeprowadza się pogadanki na tematy historyczne, odczyty, wieczorki muzyki i poezji polskiej, akcję informacyjną o Polsce współczesnej, np. Związek Polaków urządził dwie wystawy poświęcone odbudowie Warszawy i Ziemiom Zachodnim. W ramach kontynuacji tradycji narodowych ważną rolę spełniają spotkania i akademie z okazji uroczystości polonijnych, rocznic historycznych, świąt narodowych, a zwłaszcza tradycyjne spotkania wielkanocne i gwiazdkowe „przy opłatku”. Te dwa ostatnie gromadzą Polonię prawie w stu procentach. Na szczególną uwagę, jako czynnik jednoczący, zasługują coroczne zjazdy Polonii holenderskiej.

Ogromną rolę w dziedzinie zachowania polskości wśród emigrantów, a zwłaszcza wśród młodzieży, odgrywają miejscowe zespoły pieśni i tańca. Jest ich kilka. Najstarszym, bo założonym jeszcze przed II wojną, i bardzo czynnym jest zespół Wesoły Tułacz w Heerlerheide. Kieruje nim Iwona Stachowska. Pozostałe to: Syrena w Brunssum (kier. Jakubowski), Mazur i Polonia w Bredzie, Wisła w Amsterdamie, Krakus w Hadze i Cracovia w Eindhoven. Występują one ze swymi programami nie tylko w Holandii, lecz także poza jej granicami — we Francji, Belgii, RFN — np. Wesoły Tułacz koncertował w Akwizgranie w czasie uroczystości milenijnych 1966 r., Mazur pod kierownictwem W. Zuberera brał udział w r. 1969 w II

(Heerlen 1948), „Polak w Holandii”. Katolicki tygodnik kulturalno-społeczny (Breda 1948), „Głos Wolnych Polaków” miesięcznik wydawany przez Zarząd Główny PTK i SPK w Holandii jako dodatek do „Polaka”, wychodzącego w RFN w latach 1957-1958).

⁵² Balicki. *Holandia* s. 257; „Msza Święta” 1959 nr 11 s. 31.

Festiwalu Polonijnych Zespołów Artystycznych w Rzeszowie, gdzie zajął II miejsce. Można powiedzieć bez przesady, że przy zespołach koncentruje się wszystko, co polskie. Ogólną pieczę nad nimi sprawuje Komitet Koordynacyjny Polskich Zespołów w Holandii⁵³.

3. DUSZPASTERSTWO I ŻYCIE RELIGIJNE

Jak wielką rolę w Holandii odgrywa sprawa religii i podział na wyznania, ukazano przy omawianiu polonijnego duszpasterstwa międzywojennego.

Opiekę duszpasterską nad Polakami w Holandii sprawuje obecnie 5 księży⁵⁴. Zaraz po wojnie do 1947 r. dorywczo pracował tam ks. Szajor. Systematyczną pracę duszpasterską zapoczątkował w lipcu 1947 r. oratorianin Leon Romała. Osiadł on w Utrechcie i tu, jak również w Eindhoven, Amsterdamie, Hadze i Vlissingen, mając pełnomocnictwo od kard. Hlonda oraz kard. Jana de Jonga, bardzo życzliwie odnoszącego się do Polaków, utworzył w latach 1947-1948 polskie punkty duszpasterskie. Wkrótce potem zaczęli inni księża polscy, wśród nich przybyły z Dachau kapucyn Efrek Kanabus, który stał się właściwym organizatorem duszpasterstwa polskiego w Holandii. Powstała Polska Misja Katolicka w Holandii, podlegająca bezpośrednio delegatowi prymasa Polski do spraw emigracji (jest nim bp Władysław Rubin w Rzymie), a pośrednio same-mu prymasowi. Ponadto księża polscy mają na swą działalność zgodę biskupów holenderskich. Misja Polska dzieli się na 4 okręgi duszpasterskie⁵⁵:

1. Brunssum. Obejmuje górniczy okręg południowej Limburgii (Brunssum, Heerlen, Hoensbroek, Geleen, Sittard, Eigelshoven). Powstał w okresie międzywojennym. Msze św.: Brunssum — kaplica polska, w niedziele i święta; Heerlen — kaplica zakonna, 2-3 razy w roku; Hoensbroek — kaplica zakonna, 5 razy w roku, natomiast w kościele Matki Bożej (Maria Gevanden) raz w roku, w czasie wrześniowej pielgrzymki; Geleen — 2 razy w roku, Sittard i Eigelshoven — od czasu do czasu.

⁵³ Ks. Plater, jw. s. 65; Zglinicka, jw. s. 6; „Wiadomości Polonijne. Interpress” 1973 nr 3 s. 14; „Msza Święta” nr 11 s. 31.

⁵⁴ Kotowski, jw. s. 130.

⁵⁵ Polskie okręgi duszpasterskie nie są parafiami ani terytorialnymi, ani personalnymi. Encyklika pap. Piusa XII *Exul familia* z 1952 r. dała duszpasterzom wychodzącym prawa proboszczów personalnych. Mogą więc oni podległym sobie emigrantom udzielać chrztów, asystować przy ślubach i grzebać zmarłych, ale muszą prowadzić podwójne księgi, do których wpisują dokonane powyższe czynności duszpasterskie. Jeden egzemplarz co roku przekazują proboszczom holenderskich parafii, na których terenie pracują. Podział na okręgi duszpasterskie podają za: *Duszpasterstwo polskie w świecie. Informator 1970*. Paryż 1970 s. 201 n.

Duszpasterzem był tu od 1948 r. Bronisław Dambek, franciszkanin, dawny kapelan wojskowy⁵⁶, a po jego śmierci w 1959 r. — przybyły z Nowej Zelandii ks. Leon Plater-Broel⁵⁷. Od 1970 r. duszpasterzuje przybyły z Brazylii Stanisław Nowak TChr, mieszkający najpierw w Hadze, a od 1974 r. w Brunssum⁵⁸. W latach 1947-1955 dorywczo pomagał w duszpasterstwie ks. Franciszek Deja, pełniący funkcję asystenta generalnego Zgromadzenia Misjonarzy Św. Rodziny w Grave.

2. **U t r e c h t**. Obejmuje miejscowości: Utrecht, Arnhem, Assen, Emmen, Enschede, Groningen, Hengelo, Leeuwarden, Tiel, Ulft, Zwolle. Powstał w 1947 r. Msze św.: Utrecht — kaplica szpitalna St. Johann de Deo, ostatnio także kaplica sióstr augustianek w pierwszą i ostatnią niedzielę miesiąca; Arnhem — kaplica Św. Marcina, trzecia niedziela miesiąca; Enschede — kaplica klasztorna sióstr, co drugi miesiąc, druga niedziela miesiąca; Oldenzaal — kaplica szpitalna, co drugi miesiąc, druga niedziela miesiąca; Ulft — kaplica sióstr franciszkanek, co trzeci miesiąc, czwarta niedziela miesiąca.

Duszpasterzem jest bez przerwy od 1947 r. ks. Leon Romała⁵⁹. Roztacza on opiekę duszpasterską nad ok. 470 rodzinami polskimi, w tym 40 rodzin jest czysto polskich, w pozostałych tylko ojciec jest Polakiem. Od 1973 r. mieszka w Utrechcie, przedtem w Oudenoord.

3. **A m s t e r d a m**. Obejmuje miejscowości: Amsterdam, Haga, Delft, Leiden, Rotterdam. Powstał w 1946 r. Msze św.: Amsterdam — kaplica domu starców, w niedzielę i święta; Haga — kaplica domu braci szkolnych, raz w miesiącu; Leiden — kaplica gimnazjalna, raz na kwartał; Rotterdam — kaplica w domu sióstr, co niedzielę.

⁵⁶ Ur. 27 XI 1906 w Zblewie, wyświęc. 24 VI 1936 w Poznaniu. Brał udział w kampanii wrześniowej, 24 IX 1939 dostał się do niewoli w Puszczy Kampinoskiej. Okres wojny przeżył w obozach jenieckich. Po uwolnieniu prowadził działalność duszpasterską wśród Polaków przebywających w północnych Niemczech. Wyjechał do Holandii 15 III 1948 (ks. W. Pączek. *Duszpasterstwo Polskiego Okręgu Wojskowego na terenie 8 Korpusu Bryt.* Wentorf 1946 s. 73; „Wiadomości Polskiego Duszpasterstwa Rz.-K. na Strefę Brytyjską” (Hannover) 5:1949 nr 1 s. 1).

⁵⁷ Prałat, dr filozofii i teologii, ur. 8 II 1897 w Krasławiu, wyświęc. 21 VII 1929 w Wilnie. Od 1962 formalnie na emeryturze, ale faktycznie nadal pełnił obowiązki duszpasterskie do 1970 (ks. Z. Kaczmarek. *Duszpasterstwo polskie w Nowej Zelandii*. „Collectanea theologica” 43:1973 fasc. 1 s. 179-181).

⁵⁸ Ur. 1927, wyświęc. 1956 w Poznaniu. W latach 1958-1970 pracował w Brazylii, gdzie w okresie 1962-1968 pełnił funkcję prowincjała w tamtejszej wiceprovincji chrystusowców („Msza Święta” 1974 nr 11 s. 264).

⁵⁹ Ur. 16 IV 1912 w Recklinghausen (Westfalia), wyświęc. 31 III 1940 w Tarnowie. Prałat. Od 24 II 1945 pracował w Niemczech płu. jako duszpasterz ośrodków polskich w Westerloh i Haselünne, od 20 VIII 1946 był kapelanem I Dywizji Pancerniej (ks. J. Wojciechowski. *Księża polscy, którzy pracują lub pracowali w Polskich Ośrodkach str. bryt. w Niemczech*. Hannover 1947 s. 25).

Duszpasterze: W latach 1948-1970 ks. Roman Kowalczyk⁶⁰, zamieszkały w Amsterdamie, a od r. 1974 także T. Franków OMI⁶¹.

4. Breda. Obejmuje miejscowości: Breda, Vlissingen, Oosterhout, Eindhoven, Venlo i okolica. Powstał w 1947 r. Msze św.: Breda — kościół Kapucynów, druga i trzecia niedziela miesiąca; Vlissingen — kaplica w szpitalu św. Józefa, druga niedziela miesiąca; Oosterhout — kaplica braci szkolnych, trzecia niedziela miesiąca; Eindhoven — kaplica sióstr, czwarta niedziela miesiąca; Venlo — kaplica w domu starców, czwarta niedziela miesiąca. Duszpasterzem był tu początkowo o. Kanabus, potem ks. Deja⁶². Od chwili jego wyjazdu do Polski w 1972 r. — ks. Nowak, od 1973/74 r. ks. Franków.

Jak wiadomo, na czele Misji stoi rektor, mianowany przez delegata prymasa do spraw emigracji. W Holandii kolejnymi rektorami byli: O. Kanabus (1948-1952), ks. Dambek (1952-1959), ks. Plater (1959-1962), a po jego ustąpieniu — na własne życzenie z powodu słabego zdrowia i podeszłego wieku — w latach 1962-1973 ks. Kowalczyk, ale tylko jako p.o. rektora. W dn. 19 II 1973 r. bp Rubin powołał, po uprzednim uzgodnieniu z Konferencją Episkopatu Holenderskiego, jedną Polską Misję Katolicką dla całego Beneluxu. Pierwszym jej rektorem został mianowany ks. Henryk Repka, dotychczasowy rektor Misji Polskiej w Belgii. Siedzibą rektoratu jest Bruksela⁶³. Rozwiązanie takie nasuwało się od dawna. W krajach Beneluxu misja w Belgii jest najliczniejsza (17 kapłanów), sprawnie zorganizowana, podejmuje wiele inicjatyw duszpasterskich, urządza okresowe konferencje, spotkania duszpasterskie i roczne rekolekcje. Odtąd wszyscy księża duszpasterze Beneluxu mogli uczestniczyć we wspólnym życiu kapłanów polskich.

Zadaniem naczelnym księdza na emigracji i celem duszpasterstwa polonijnego jest podtrzymanie i rozwijanie życia religijnego wśród Polaków, a nie podtrzymywanie polskości, bo to jest zadaniem świeckich organizacji polonijnych. Jednakże działalność ściśle religijna księży polskich wśród Polaków jest de facto bardzo ważnym i skutecznym czynnikiem podtrzymywania świadomości narodowej. Zresztą ich praca nie ogranicza się tylko do kościoła.

⁶⁰ Prałat, ur. 22 X 1902 w Siedlcach, wyświęc. 1 IX 1929 w Łodzi. Po wyzwoleniu z obozu koncentracyjnego w Dachau był duszpasterzem i prefektem szkół polskich w Ratybonie.

⁶¹ Ur. w 1934, wyświęc. w 1959.

⁶² Ze Zgromadzenia Misjonarzy Św. Rodziny, mgr teologii, ur. 9 III 1904 w Chwarznie, wyświęc. 24 III 1929. Mieszkał w Bredzie.

⁶³ *Duszpasterstwo polskie w świecie 1970* s. 202; „Duszpasterz Polski Zagranicą” 24:1974 nr 2 s. 182; nr 4 s. 402; „Migrant Echo” 1973 nr 1 s. 47.

4. FORMY DZIAŁALNOŚCI KSIĘŻY WŚRÓD POLONII HOLENDERSKIEJ

1° Przede wszystkim odprawianie mszy św. specjalnie dla Polaków, od czasu reform soborowych w języku polskim.

2° Głoszenie kazań po polsku nie tylko w czasie mszy św., ale także przy różnych innych okazjach.

3° Odprawianie paraliturgicznych nabożeństw w języku polskim, np. majowych, październikowych (rózaniec), drogi krzyżowej; w większych ośrodkach prowadzenie rekolekcji.

4° Udzielanie sakramentów, najczęściej komunii św., spowiedzi w języku polskim, rzadziej chrztu i sakramentu małżeństwa, gdyż z tymi dwoma ostatnimi wiąże się konieczność zapisu do ksiąg kościelnych parafii holenderskich⁶⁴.

5° Organizowanie co roku w sierpniu (ok. 26) lub wrześniu (ok. 8) pielgrzymki do obrazu M B Częstochowskiej w Hoensbroek (Limburgia), do „Drogi krzyżowej” w Nijmegen oraz innych pielgrzymek i wycieczek, np. do Rzymu na uroczystości milenijne w maju 1966 r. czy na beatyfikację o. Maksymiliana Kolbego (17 X 1971 r.).

6° Ścisła współpraca z towarzystwami świeckimi w organizowaniu zebrań, kursów, dorocznych zjazdów Polonii itp.

7° Systematyczne gromadzenie Polaków z okazji udziału we mszy św. lub innych nabożeństw, skutkiem czego mogą się oni regularnie spotykać i rozmawiać po polsku (często po mszy św. zbierają się w jakiejś sali przy wspólnym posiłku).

8° Umożliwienie przeżywania według polskiej tradycji pewnych uroczystości religijnych, silnie związanych z poczuciem odrębności narodowej (rezurekcja, pasterka, opłatek).

9° Kulturowanie polskich śpiewów religijnych.

Ważnym czynnikiem pogłębienia religijności i świadomości narodowej wśród Polonii, szczególnie wśród młodzieży, często słabo albo w ogóle nie znającej języka polskiego, było włączenie się w obchody tysiąclecia państwa polskiego i chrztu Polski. Utworzono Komitet Tysiąclecia. Centralna uroczystość kościelna odbyła się 11 XI 1966 r. w Hoensbroek, w kościele Maria Gevanden przed obrazem MB Częstochowskiej. Zorganizowało ją ZKPT. W uroczystości udział wzięli oprócz licznie zgromadzonej Polonii także przedstawiciele władz państwowych i kościelnych Limburgii oraz delegacje Polonii z Belgii i RFN. Z kolei przedstawiciele Polonii holenderskiej uczestniczyli w obchodach milenijnych w Belgii i RFN. Również Komitet Tysiąclecia przy Związku Polaków w Holandii zorganizował dużą imprezę milenijną, w której udział wzięli przedstawiciele ambasady PRL i władz holenderskich.

⁶⁴ Por. przyp. 55.

Praca duszpasterska na emigracji jest trudna. Kapłan nie może ograniczyć swych wysiłków tylko do posług duchowych. Wiele czasu zabiera mu praca społeczna i charytatywna. Największą chyba trudność stanowi rozproszenie emigrantów. Były rektor Polskiej Misji Katolickiej w Holandii ks. L. Plater-Broel po przyjeździe do Limburgii pisał na ten temat:

Tutaj zastałem całkowitą decentralizację do tego stopnia posuniętą, że na małym obszarze Pd. Limburgii, w promieniu kilkunastu zaledwie kilometrów, było aż osiem punktów mszalnych. Jeżdżę na razie po dawnemu od jednej kapliczki do drugiej, a ilość obecnych na Mszy św. waha się od 20 do 50 zaledwie osób. By kontaktować się z Polakami, przeważnie emerytowanymi górnikami, mieć dla nich nabożeństwa, spowiedzi, odwiedzać chorych itp. muszę jeździć autobusem lub koleją [...]. Uczęszczam, gdy trzeba na zebrania różnych stowarzyszeń polskich, na doroczne akademie lub inne uroczystości [...]. Ale są oni za to w większości przywiązani do wiary ojców i garną się na nabożeństwa, pomimo rozdzwieńców partyjnych i politycznych⁶⁵.

Kontakt z wszystkimi swymi parafiami utrzymuje duszpasterz przez kolędę — zmusną, ale konieczną — oraz przez wizyty w ciągu roku. Placówki duszpasterskie w Holandii nie prowadzą swej prasy, jedynie krótko po wojnie wychodziły „Wiadomości Kościelne”. Orędzia, np. gwiazdkowe, i ogłoszenia duszpasterskie obecnie umieszcza się w „Informatorze ZKPT” i „Biuletynie Informacyjnym” PTK.

O pracy i wymogach, jakie stawia się duszpasterzowi na emigracji, pisał — zmarły już — duszpasterz limburski ks. Dambek:

Praca jest ciężka i wymaga od pasterza hartu ciała, a jeszcze większego hartu ducha. Spośród cnót potrzebnych kapłanowi na emigracji stawiam anielską ciepłowość i głęboką pokorę na pierwszym miejscu. Wiedza i znajomość języka danego kraju są nieodzowne. Kapłan na emigracji w obecnych warunkach musi być wszystkim i we wszystkim zorientowany. Nie musi zrażać się trudnościami i niepowodzeniami, bo one są często jego udziałem. Obecna, powojenna emigracja różni się od starej [...]. Dzisiaj trzeba się inaczej nastawić do nowej, powojennej emigracji — bo trzeba ją ratować. To byli kiedyś młodzi chłopcy 12-16-letni, gdy zostali wywiezieni na roboty do Niemiec. I właśnie w tym wieku, kiedy trzeba im było serca matki i ręki dobrego ojca, wycisnęła tułaczka piętno na ich życiu duchowym. Większość pożeniła się z cudzoziemkami. Polonia moja rozproszona jest po całej Limburgii. Aby chociaż kilka rodzin odwiedzić, trzeba wcześniej rano wyjeżdżać, aby wszystkich zastać w domu. Dziennie, nie wyłączając niedziel, muszę odbyć przeciętnie 70 km, i to bez względu na pogodę. Bywa i tak, że nie zastanie się nikogo w domu. Poza tym odwiedziny chorych w szpitalach, sanatoriach i w domach dwa razy w miesiącu. Ośrodków mam dziesięć, nie licząc małych miejscowości rozsianych po całym

⁶⁵ *Dookoła wspomnień*. Londyn 1971 s. 102-106.

województwie. Do tego dochodzi szkółka, próby teatralne i śpiewu, zebrania organizacji katolickich, odwiedziny parafian, przychodzących z różnymi sprawami, bo duszpasterz jest wszystkim i wszystko musi wiedzieć, jest nie tylko duszpasterzem dla swoich rodaków, ale zarazem wyrazicielem i orędownikiem naszej kultury polskiej⁶⁶.

Życie religijne Polaków w Holandii ulega powoli tym wszystkim przemianom, jakie obserwuje się w innych emigracjach. O stopniu zaangażowania religijnego nie można sądzić jedynie na podstawie ich udziału w nabożeństwach polskich, ponieważ Polacy mają możliwość korzystania na równi z Holendrami z posługi duszpasterskiej księży holenderskich i równolegle do udziału w nabożeństwach polskich z tej posługi korzystają. Zadaniem księdza polskiego na emigracji, zwłaszcza tam, gdzie grupa emigracyjna jest niewielka i grozi jej szybsze wynarodowienie niż gdzie indziej, jest m. in. utrzymanie wiary wśród emigrantów i ułatwienie im stopniowego dostosowania się do miejscowych warunków życia religijnego w tym celu, by w wypadku, gdyby duszpasterza polskiego nie stało, Polak nie czuł się opuszczony, lecz mógł brać udział w miejscowym życiu parafialnym. Udział Polaków w nabożeństwach polskich, mniejszy w ciągu roku, jest prawie stuprocentowy w wypadku pasterki czy mszy rezurekcyjnej. W związku z Bożym Narodzeniem i Wielkanocą częstsze są także spowiedzi i komunie, choć okazja do spowiedzi jest przed każdą mszą polską⁶⁷.

5. ŁĄCZNOŚĆ Z KRAJEM

Polonia holenderska okazuje żywe zainteresowanie krajem ojczystym. Szczególnie wzmogło się ono w okresie obchodów milenijnych. Powstał Komitet Milenium, zainaugurowano zbiórki pieniężne na rzecz szkół tysiąclecia, na Centrum Zdrowia Dziecka, na Zamek Królewski w Warszawie i na KUL. Dowodem zacieśniania się więzów z krajem są coraz liczniejsze wizyty w Polsce. W 1962 r. odwiedziło kraj 212 osób z Polonii holenderskiej, w 1963 — 271, 1964 — 311, 1965 — 300 osób. W 1974 r. w Łodzi spędzała wakacje grupa młodzieży polonijnej z Holandii. Zespół Mazur, o czym była mowa wyżej, na II Festiwalu Polonijnych Zespołów Artystycznych w Rzeszowie zajął II miejsce. O zainteresowaniu tym, co dzieje się w kraju, świadczą również depecze gratulacyjne wielu organizacji i zespołów polskich w Holandii, przesłane z okazji IV Zjazdu Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną, który odbył się w Warszawie 15 V 1974 r. Z Polski natomiast wśród Polonii holenderskiej gościła m. in. kapela lu-

⁶⁶ GSZ 8:1957 nr 1 s. 23 — list z 21 III 1957 r.

⁶⁷ Plater. *Dookoła wspomnień* s. 103.

dowa Stachy z Krosna n. Wisłokiem. Poczytnością wśród Polaków cieszy się prasa krajowa. Statystycznie co czwarta osoba otrzymuje prasę z Polski⁶⁸.

6. PROBLEM INTEGRACJI

Procesy integracji i asymilacji postępują stale naprzód. Wpływ Kościoła i różnego rodzaju organizacji na emigrantów ogranicza się do dni świątecznych, odwiedzin, spotkań czy zebrań. Na co dzień Polacy żyją otoczeni żywiołem holenderskim. Mało jest też rodzin, w których oboje rodzice są Polakami i rozmawiają z dziećmi po polsku. Regułą są małżeństwa mieszane, w których mówi się po holendersku. Stąd dzieci z takich małżeństw rzadko i słabo władają językiem polskim. W Holandii są dwa rodzaje szkół: państwowe i wyznaniowe (katolickie i protestanckie). Nauka religii odbywa się w szkole wyznaniowej oczywiście w języku holenderskim. Podobnie naukę przygotowawczą do sakramentów (spowiedź i komunii św.) prowadzą wyłącznie księża holenderscy. Ani władze państwowe, ani społeczeństwo nie są zainteresowane podtrzymywaniem odrębności narodowej Polaków czy innych grup emigracyjnych, choć odnoszą się do nich z tolerancją i przychylnością. Współpracę holendersko-polską rozwijają stowarzyszenia Nederland-Polen (Breda), Axel-Polen i Driel-Polen.

Wszystkie omawiane wyżej czynniki składają się na to, że emigracja powojenna dość szybko ulega wynarodowieniu, szybciej w każdym razie niż dawna emigracja górnicza. Pokolenie urodzone w Holandii to już Holendrzy polskiego pochodzenia⁶⁹. Były rektor Polskiej Misji Katolickiej w swych *Wspomnieniach* pisze:

Wielu młodych coraz bardziej ciąży do społeczeństwa holenderskiego i wchodzi w życie parafialne i społeczne kraju osiedlenia. Jest to objaw istniejący we wszystkich bodaj ośrodkach emigracyjnych. Władze holenderskie zarówno świeckie, jak i kościelne okazują nam wiele przy-

⁶⁸ R. Broż. *Obchody milenijne w środowiskach polonijnych*. PPZ 6-7:1971 s. 206; tenże. *Polonijna turystyka do Polski*. Tamże 5:1966-87 s. 254; D. Trzciska. *Obchody tysiąclecia państwa polskiego*. „Oświata Dorosłych” 7:1963 nr 9 s. 490; S. Mańka. *Polonia zagraniczna wobec Tysiąclecia Państwa Polskiego*. PPZ 2:1961 s. 298; Z. Filipowicz. *Problematyka polonijnej turystyki do Polski*. Tamże s. 137; „Wiadomości Polonijne. Interpress” 1973 nr 5 s. 31; nr 6 s. 37; 1974 nr 4-5 s. 24; *IV Zjazd Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”*. Warszawa 1974 s. 168-179; M. Niemyska-Hessenowa. *Prasa krajowa w środowiskach polonijnych*. PPZ 4:1964-65 s. 215; „Głos Wolnych Polaków” z 15 XII 1957.

⁶⁹ Balicki. *Amsterdamskie ABC* s. 171.

chylności, życzliwości i pomocy. Polacy mieszkający od dawna w Holandii wrosli w swoje środowisko. Biorą czynny udział w życiu społecznym kraju zamieszkania, niektórzy zaczynają zajmować poważne, odpowiedzialne stanowiska. Cieszą się dobrą opinią jako ludzie pracowici, sumienni i uczciwi, tak że już samo ich pochodzenie budzi zaufanie. Nie zrywają z polskością [...]. Ale nawet w krajach, gdzie Polacy urządzają się na stałe, gdzie integracja szybko postępuje, nawet tam wniesić możemy w środowisko, w które wrastamy, ogromną ilość walorów duchowych. Jesteśmy przecież starym narodem o bogatej, tysiącletniej kulturze [...]. Ucząc dzieci mówić i modlić się po polsku, dając im choć trochę wiadomości z dziedziny historii i literatury polskiej, przestrzegając w domu naszych pięknych zwyczajów ojczystych, pielęgnując pieśń polską itp. wniesić możemy społeczeństwu, wśród którego żyjemy, coś nowego, pewien dorobek duchowy, wzbogacić je możemy naszą rodzimą kulturą. Choć jest to przede wszystkim obowiązkiem rodziców, leżeć jednak powinno w sercu każdego z nas. Będzie to wkład duchowy przez nas wniesiony do wspólnego skarbcza obyczajów i tradycji kraju, w którym żyjemy. Polskość będzie nam zawsze potrzebna, stanowi ona skarb nieoceniony, nieprzebrane źródło myśli, natchnień i czynów, oddziaływać może twórczo na otoczenie i społeczeństwo miejscowe. Będzie to symbioza dwóch kultur, integracja, nie zaś asymilacja przez silniejszą słabszej liczebnie narodowości. Choć dzieci, wnuki i prawnuki pierwszych przybyszów poddawali się częściowo, naturalnemu zresztą, procesowi integracji, to jednak nieliczni „starzy” i wielu Polaków drugiego pokolenia zachowało swe oblicze i kulturę polską. Inni przechodzą okres przejściowego dostosowywania się do warunków w nowej ojczyźnie, są Holendrami polskiego pochodzenia i z tego pochodzenia są dumni ⁷⁰.

POLISH EMIGRANTS IN HOLLAND

Summary

The aim this article is to show in short the most important problems connected with the life of the Polish emigrants in Holland since the beginning of their existence up to the present moment with a special regard to religious and priestly matters. This paper is based only on printed materials.

The Polish earning emigrants appeared in Holland at the beginning of this century. Towards the end of the first world war the Polish colony numbered about two thousand people employed chiefly in mining industry in the southern part of Limburgia. The Polish people set then up a system of well acting social, cultural, professional, religious and athletic organizations. In 1931 the Polish colony numbered almost seven thousand people united in more than twenty associations. The Polish people had their own school, „the Polish Home” in Brunssum, some libraries, their own periodical „Polak w Holandii” („A Pole in Holland”). In the years 1928-1940 the priest Wilhelm Hoffmann had the cure of souls. Beside the teachers he had special contributions to the Polish colony of Limburgia.

⁷⁰ Plater, *Mówi Rektor* s. 86; tenże, *Dookoła wspomnień* s. 105.

During the second war there led across Holland the fighting route of the First Armoured Division of General Stanisław Maczek and of the Independent Parachute Brigade. After the end of the war many of those soldiers, the participants of the battles for liberation of Holland, settled in those regions. Their number was increased by the Poles who came there from Germany. The Polish colony numbers about five thousand people now. The Polish cultural and social life concentrates upon a dozen organizations and artistic sets. The cure of souls among the Polish emigrants is fulfilled by Polish priests within the Polish Catholic Mission of Benelux. The Catholic Mission in Holland is divided in four ministry regions: Limburgia (Brunsum), Amsterdam, Breda and Utrecht. The Polish emigrants in Holland maintain an intense connection with their Homeland.